

Claudia Kraft

Pierwsze lata w województwie olsztyńskim po II wojnie światowej : trudne początki nowego społeczeństwa

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 533-553

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Claudia Kraft

Pierwsze lata w województwie olsztyńskim po II wojnie światowej. Trudne początki nowego społeczeństwa*

I

W styczniu 1945 r. zaczęła się wielka ofensywa radziecka, w wyniku której w ciągu dwóch miesięcy Armia Czerwona zdobyła południową część Prus Wschodnich. Polskie siły polityczne w kraju i za granicą, jak też sprzymierzeni przeciwnicy hitlerowskich Niemiec, byli zgodni co do przyszłości tych terenów — powinny one należeć do przyszłego państwa polskiego. W przeciwieństwie do innych obszarów „Ziem Odzyskanych”, np. części Dolnego Śląska albo Pomorza Zachodniego, sprawa była jasna: pod względem położenia geograficznego Prusy Wschodnie zagrażały bezpieczeństwu i integralności Polski. Obszar ten pod względem ideologicznym postrzegano jako kolebkę niemieckiego militaryzmu i pędu do ekspansji na Wschód¹. Ale szybkie zdobywanie Prus Wschodnich przez Armię Radziecką i jednomyślność co do przynależności państwowej nie oznaczały łatwego przejmowania tych terenów przez władze polskie i udanej ich integracji z państwem polskim.

Niniejszy artykuł chce przedstawić przyczyny trudności we włączaniu tego obszaru do Polski oraz wyjaśnić, dlaczego województwo olsztyńskie² jeszcze parę lat po zakończeniu wojny cechowało ogólne poczucie tymczasowości i obcości różnych grup mieszkańców. Przy tym specjalny nacisk zostanie położony na znaczenie stosunków narodowościowych, które okazały się jednymi z głównych przeszkód zrastania się nowego społeczeństwa polskiego na tych terenach.

Artykuł opiera się przede wszystkim na źródłach z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, jak i Archiwum Państwowego w Olsztynie. Autorka sięgnęła

* Artykuł powstał w ramach polsko-niemieckiego projektu badawczego na temat „Wysiedlenie Niemców z Polski w latach 1945—1950”. Celem tego projektu, kierowanego przez prof. Włodzimierza Borodzieja (Warszawa) i prof. Hansa Lemberga (Marburg), jest kilkutomowe wydawnictwo źródłowe, które ma przedstawić dokumenty polskich urzędów, które zorganizowały i przeprowadziły wysiedlenie Niemców z Polski po II wojnie światowej. Dlatego też w tym artykule problem niemiecki w powojennej Polsce gra stosunkowo dużą rolę.

1 Rząd emigracyjny w Londynie, jak i początkowo siły komunistyczne w kraju, widziały cały teren Prus Wschodnich jako przysze terytorium Polski. Przedstawiciele Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) szybko jednak zaniechali tej koncepcji, kiedy podczas ich pobytu w Moskwie u Stalina w lipcu 1944 r. ten pożytał północnej części dla państwa radzieckiego. Zob. W. Wrzesiński, *Prusy Wschodnie w polskiej myśli politycznej 1864—1945*, Olsztyn 1994, s. 430.

2 Uchwałą Rady Ministrów z 14 III 1945 r. południową (polską) część Prus Wschodnich, jako okręg administracyjny nr IV Ziem Odzyskanych, nazwano Okręgiem Mazurskim albo Olsztyńskim, na którego czele stał Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Funkcję tę pełnił Jakub Prawin. Rozporządzeniem Rady Ministrów utworzono 29 V 1946 r. Województwo Olsztyńskie. Pierwszym Wojewodą został Zygmunt Robel, który po odejściu Prawina w połowie grudnia 1945 r. urzędował w Olsztynie.

przede wszystkim do materiałów administracji centralnej, zajmującej się procesami osiedleńczymi i wysiedleńczymi w powojennej Polsce, jak Ministerstwo Administracji Publicznej (MAP), Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO) i Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), ale też do materiałów sprawozdawczych z Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie i urzędów starościńskich różnych powiatów. Polska literatura naukowa już od dawna zajmuje się dziejami Warmii i Mazur po II wojnie światowej. W Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie powstało kilka prac opisujących stosunki polityczne, społeczne i gospodarcze tego regionu. Chciałabym wymienić tu kilka najważniejszych publikacji, które były dla mnie cenną pomocą przy opracowaniu niniejszego tematu. Życie polityczne oświetlają prace Bohdana Łukaszewicza na temat prasy politycznej tego regionu oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego³. Szczególnie ważna dla niniejszego opracowania jest ta ostatnia praca, w której autor pokazuje, że mazurscy działacze polityczni odgrywali aktywną rolę przy zakładaniu tej partii, ale z powodu błędnej polityki państwowej niewielu Warmiaków i Mazurów zostało członkami PSL.

Problemy nowej administracji polskiej w zakresie polityki i gospodarki na tych terenach opracowali Tadeusz Dubicki, Ryszard Tomkiewicz i Tadeusz Baryła. Dubicki zajmuje się działalnością Grup Operacyjnych przy przejmowaniu i uruchamianiu przemysłu⁴, Tomkiewicz przedstawia dzieje Olsztyńskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym⁵. Praca Baryły jest wyborem źródeł, które ukazują na podstawie raportów pierwszego Pełnomocnika Rządu Jakuba Prawina życie polityczne w 1945 r.⁶

Stosunkowo dużo miejsca w literaturze badawczej zajmuje problem ludności rodzimej w byłych Prusach Wschodnich. Już w 1960 r. Wojciech Wrzesiński w jednym z artykułów zajął się tematem zasiedlenia województwa olsztyńskiego⁷. Spośród nowszych prac na wspomnienie zasługują książki Andrzeja Saksona i Leszka Belzyta. Podczas gdy Sakson zajął się socjologicznymi aspektami zintegrowania tej ludności ze społeczeństwem polskim⁸, Belzyt wyczerpująco badał przebieg i problemy akcji weryfikacyjnej i repolonizacyjnej⁹. Ważną bazą źródłową do tego tematu jest też wybór źródeł opracowany przez

3 B. Łukaszewicz, *Prasa informacyjno-polityczna Warmii i Mazur 1945–1975. Szkice do monografii*, Warszawa 1982; tenże, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach 1945–1947*, Olsztyn 1991.

4 T. Dubicki, *Początki działalności grupy operacyjnej KERM „Prusy Wschodnie” na terenie Warmii i Mazur (10.03.1945 – trzecia dekada maja 1945)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1981, nr 1, ss. 37–54.

5 R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954*, Olsztyn 1995.

6 *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów 1945 r.*, przygotował do druku T. Baryła, Olsztyn 1996.

7 W. Wrzesiński, *Proces zasiedlenia województwa olsztyńskiego w latach 1945–1949*, w: *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziemi Zachodnich w latach 1945–1958*, wyd. B. Gruchman, J. Ziółkowski, Poznań 1960, ss. 170–213.

8 A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990; Tenże, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998.

9 L. Belzyt, *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu 1945–1960*, Toruń 1998.

wspomnianego już Tadeusza Baryłę¹⁰. Wsiedlenie Niemców z tych terenów traktowano w kilku wspomnianych pracach jako temat poboczny. Brakuje do tej pory monografii, która badałaby problemy i przebieg całego procesu. Artykuł Witolda Gieszczyńskiego w sposób bardzo syntetyczny przedstawia ten problem i przez to może służyć jako punkt wyjścia do dalszych badań¹¹.

II

Już w lutym 1945 r. podczas trwającej ofensywy wojsk radzieckich na terenie Prus Wschodnich Polski Związek Zachodni (PZZ) skierował memoriał w sprawie zasiedlenia tego obszaru do Rady Ministrów Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej. PZZ podkreślał w nim znaczenie szybkiego zagospodarowania tego regionu: „Uzgodnione ze Związkiem Radzieckim zorganizowanie drogą faktów dokonanych zabezpieczenia polskiego stanu posiadania na terenie Prus Wschodnich, nie tylko zabezpieczy demograficzne oblicze ziem postulowanych, lecz również tylko tą drogą stwierdzi wobec świata, że jesteśmy przygotowani do rozwiązania tak doniosłych problemów politycznych. Natomiast wszelka zwłoka, wielotorowość i brak decyzji spowodują nie tylko gospodarczą ruinę ziem postulowanych, ale zaważą niekorzystnie na całokształcie naszych zagadnień państwowych”¹². Faktem była jednak obecność w Prusach Armii Czerwonej, która na wielką skalę udaremniała „zabezpieczenie polskiego stanu posiadania”. Na zdobywanych terenach utworzono komendantury wojenne, które miały zagwarantować bezpieczeństwo i zaopatrzenie dla oddziałów przyfrontowych. Do tego wojsko radzieckie przejmowało duże majątki ziemskie, ale także największe zakłady przemysłowe regionu. Porozumienie między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego (PKWN) a rządem ZSRR z 26 lipca 1944 r. postanawiało, że komendanci wojenni mieli oddać administrację polskim władzom cywilnym, kiedy tereny te nie były już bezpośrednio dotknięte działaniami wojennymi. W przypadku jednak Ziemi Odzyskanych to przekazywanie nie było łatwe. Początkowo na terenach byłych Prus Wschodnich było za mało urzędników i osadników polskich, aby zagospodarować te ziemie i stawiać opór komendantom radzieckim, którzy bardzo niechętnie oddawali władzom polskim zakłady albo majątki, nawet jeśli te obiekty nie były niezbędne dla zaopatrzenia oddziałów. Żołnierze radzieccy wywozili ogromne ilości urządzeń przemysłowych do Związku Radzieckiego jako trofea wojenne. Ponadto pędzili wielkie stada bydła na wschód. W ten sposób i tak już zniszczony przez działania wojenne i w ogóle słabo uprzemysłowiony teren Prus Wschodnich zubożał jeszcze więcej.

Sprawą może jeszcze dotkliwszą dla władz polskich było zachowanie się żołnierzy Armii Czerwonej wobec ludności miejscowego pochodzenia. W przeciwieństwie do innych nowo przyłączonych terenów, w przypadku Prus Wschod-

10 *Warmiacy i Mazurzy w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945*, przygotował do druku T. Baryła, Olsztyn 1994.

11 W. Gieszczyński, *Udział PUR w akcji przesiedleńczej ludności niemieckiej z Warmii i Mazur po zakończeniu II wojny światowej*, w: *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, wyd. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995, ss. 225–241.

12 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), 2460, k. 4.

nich Polska nie mogła stwierdzić, że ten region przez wieki należał do państwa polskiego. Tym ważniejsza była dla usprawiedliwienia określenia Ziemię Odzyskane obecność ludności polskiego pochodzenia w południowej części Prus Wschodnich. Ta ludność — według opinii władz polskich — przez wieki panowania niemieckiego tylko powierzchownie zgermanizowana — była najlepszym dowodem, że Polacy wrócili na „prastare” ziemie słowiańskie. Już podczas wojny podkreślono w memoriałach różnych ugrupowań politycznych, że jednym z najważniejszych zadań władz polskich będzie pozyskiwanie Warmiaków i Mazurów dla państwa polskiego. Ale różne szacunki co do liczby tej ludności i sprzeczne koncepcje już zapowiadały, że nie było jednomyślności co do sposobu jej traktowania. Mieczysław Rogalski, który w okresie międzywojennym pracował jako konsul polski w Prusach Wschodnich, był zdania, że po wysiedleniu ludności, która przybyła do tego regionu dopiero po 1939 r., zostaje tam 75% Polaków¹³. Zastrzegł, że ta liczba wprawdzie nie oznacza „polskich patriotów”, ale „materiał bezwarunkowo polski”, który dałby się repolonizować¹⁴. Tymczasem Związek Mazurów skonstatował (w roku 1942) 710 000 Mazurów, z równoczesnym ostrzeżeniem, żeby nie polonizować na siłę osób zbyt mocno zgermanizowanych. Działacze mazurscy położyli nacisk na fakt, że wiara protestancka Mazurów nie oznaczała ich przynależności do narodu niemieckiego. Podkreślali typowo słowiański charakter wyznania tej ludności¹⁵. Inaczej ocenił to zjawisko memoriał Delegatury Rządu Rzeczypospolitej na Kraj. Wychodząc z liczby 200 000 Mazurów „myślących po polsku”, autorzy przypisywali tym ludziom światopogląd materialistyczny, wynikający z protestantyzmu. Ten światopogląd łączyłby „Mazurów z Prusakami”, co z nich też w przeszłości zrobiło łatwy łup starań germanizacji¹⁶.

O ile obecność ludności pochodzenia polskiego była dla samych Polaków doniosłym i równocześnie zawiłym zagadnieniem, żołnierze Armii Czerwonej w ogóle nie spostrzegali znaczenia i rozmiarów tego problemu. Dla nich wszyscy mieszkańcy zdobywanych Prus Wschodnich byli po prostu Niemcami. Sytuację ludności cywilnej pogarszał jeszcze fakt, że tereny te były pierwszą częścią Rzeszy Niemieckiej, która znalazła się pod panowaniem żołnierzy sowieckich. Nienawiści, którą brutalna wojna zaczęta hitlerowskich Niemiec wywołała u Sowietów, teraz wyładowywali przede wszystkim na ludności cywilnej, bo wojsk niemieckich tam prawie już nie było. Nastroje odwetowe zostały jeszcze wzmocnione przez kampanię propagandową przed ofensywą przez oficjalne wezwania do zabijania i poniżania wszystkich Niemców¹⁷. Tak nastawieni Sowietci zastali

13 Przy ok. 1 330 000 mieszkańców południowej części Prus Wschodnich w roku 1939, oznaczałoby to prawie milion ludzi przydatnych do (re)polonizacji.

14 AAN, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (dalej: PKWN), I/49, k. 12.

15 AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej: MIP), 776, k. 5 i k. 9; zob. też T. Filipkowski, *Zagadnienia Prus Wschodnich w memoriałach przedłożonych Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego*, KMW, 1980, nr 1, ss. 53—79.

16 AAN, Delegatura Rządu na Kraj, 202/III/28, t. 3, kk. 335—348. Dokument z komentarzem zob. B. Pasierb, *Przyczynek do problemu repolonizacji Warmii i Mazur*, KMW, 1989, nr 1—4, ss. 85—103.

17 N. Naimark pisze w swojej książce *The Russians in Germany. A history of the Soviet Zone of Occupation* (dalej: *The Russians*), Cambridge 1995, że oficerowie radzieccy byli zdumieni rozmiarami brutalności żołnierzy w Prusach Wschodnich. Podczas zdobywania przyszłej sowieckiej strefy okupacyjnej tego typu zachowania już nie miały miejsca z racji polityki i dyscypliny, tamże, ss. 71—76. Na ten temat zob. też B. Fisch, *Zur politisch-ideologischen Vorbereitung des sowjetischen Soldaten auf die Begegnung mit der Zivilbevölkerung Ostpreußens*

w Prusach kobiety z dziećmi i ludzi starych. Męska część mieszkańców przeważnie znajdowała się w wojsku albo w *volkssturmie*, składającym się z nieletnich chłopców i starszych mężczyzn. Żołnierze Armii Czerwonej gwałcili kobiety i rabowali gospodarstwa. Komendantury wojenne miały rozkaz internować wszystkich Niemców zdolnych do pracy. Ludność z obozów przejściowych w Iławie Pruskiej i Czerniachowsku (na północ od polsko-radzieckiej linii demarkacyjnej) została przetransportowana do Związku Radzieckiego. Część tej ludności została w Prusach Wschodnich i pracowała w majątkach zajętych przez Armię Czerwoną¹⁸. Z braku mężczyzn bardzo dużo kobiet musiało wykonywać tę pracę. Przy tym wszystkim dowództwo Armii Czerwonej nie robiło różnicy między Niemcami, Mazurami albo Warmiakami. Było obojętne na to, jakie znaczenie dla jej nastawienia do przyszłego państwa polskiego miały pierwsze kontakty ludności rodzimej z nowymi przedstawicielami sprawującymi władzę. W sprawozdaniu z 19 marca 1945 r. przewodniczący Urzędu Ziemińskiego w Olsztynie przedstawił Krajowej Radzie Narodowej fatalną sytuację ludności cywilnej. Opisał gwałty i wywozy do pracy przymusowej, które dotyczyły (oprócz Niemców) nie tylko ludności rodzimej, ale też Polaków, którzy przebywali w Prusach Wschodnich jako robotnicy przymusowi. Na końcu swojego raportu apelował do władz zwierzchnich: „W konkluzji powyższego proszę przede wszystkim o natychmiastowe spowodowanie chociażby w drodze dyplomatycznej zmiany w położeniu tubylczej i importowanej do Prus Wschodnich ludności polskiej, gdyż to co się pod względem obyczajowym z tą ludnością wyprawia jest horrendalne. Polaków traktuje się tu na równi z niewolnikami, to znaczy prawie nie lepiej jak Niemców”¹⁹. Jeszcze ponad pół roku później dochodziło do aktów przemocy żołnierzy sowieckich wobec Polaków. Przede wszystkim żołnierze wojsk radzieckich stanowili niebezpieczeństwo dla polskich mieszkańców w dużych aglomeracjach. Starosta suski w listopadzie 1945 r. przedstawiał sytuację na stacji kolejowej w Iławie, przez którą oddziały Armii Czerwonej były transportowane do ZSRR. W tej miejscowości ludność polska stawała się ofiarą gwałtów, a nawet morderstw. Starosta relacjonował: „W niektórych wypadkach przestępcze grupy żołnierzy radzieckich udają się na miasto Niem. Iława gdzie dokonywują włamań do mieszkań obywateli miasta, rabując ich mienie i gwałcąc spotykane kobiety, a nawet te grupy udają się na szosę celem dalszej grabieży. — — Zaznaczam, że fakty mordowania ludności i gwałcenia kobiet na dworcu kolejowym są na porządku dziennym już od miesiąca”²⁰.

Władze centralne w Warszawie prawie nie miały możliwości wpływania na zachowanie się wojsk radzieckich. Przede wszystkim w pierwszych miesiącach po wojnie urzędnicy polscy byli liczbowo i też pod względem wyposażenia

(Oktober 1944 — Mai 1945). *Analyse zeitgenössischer Presseerzeugnisse*, Olsztyńskie Studia Niemcoznawcze, 1989, z. 3, ss. 89—108.

¹⁸ Na temat radzieckiego systemu obozów i pracy przymusowej zob. M. Zeidler, *Kriegsende im Osten. Die Rote Armee ostlich von Oder und Neiße 1944/45*, München 1996, ss. 168—208.

¹⁹ AAN, Krajowa Rada Narodowa (dalej: KRN) 797, k. 14; zob. też raport nr 1 Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu (dalej: GOKERM) z 7 IV 1945 r. — AAN, GOKERM 56, kk. 25—26.

²⁰ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), 60, k. 6.

materialnego bardzo słabi. Często byli zależni od pomocy Armii Radzieckiej w zakresie środków komunikacyjnych albo aprowizacji. Przekazywanie władzy cywilnej przez komendantury wojenne Polakom szło bardzo powoli, chociaż oficjalnie od 23 maja 1945 r. Polacy sprawowali administrację cywilną nad Okręgiem Mazurskim. Ale szczególnie w północnych powiatach okręgu liczba Polaków jeszcze w miesiącach letnich 1945 r. była niewystarczająca, aby obsadzić wszystkie stanowiska polskimi burmistrzami i sołtysami. Dlatego bardzo często w źródłach można znaleźć narzekania na dowódców wojsk radzieckich, którzy współpracują z niemieckimi urzędnikami. Autorytet władz polskich podrywał nie tylko brak aparatu urzędniczego, lecz także materialnej stabilizacji. Także w tym wypadku Armia Czerwona przeszkodziła Polakom w urządzeniu się. Jeszcze bardziej niechętnie niż władzę polityczną komendanci radzieccy oddawali władzę ekonomiczną. Podczas gdy dla Polaków Prusy Wschodnie były prastarymi ziemiami polskimi, które czekały na integrację z państwem polskim, Sowieci widzieli w nich tylko trofea wojenne, które trzeba było wykorzystać jak najszybciej. Umowa między Polakami a Sowiecami pozwalała na wywóz urządzeń przemysłowych tylko wówczas, kiedy urządzenia te były zadeklarowane jako trofea wojenne przed 15 maja 1945 r. Po tym terminie wszystkie zakłady, które nie były niezbędne dla zaopatrzenia wojsk radzieckich, powinny były być oddane Polakom. Jednak sprawozdania Grup Operacyjnych i innych urzędów polskich pokazują, że wywóz mienia przez Armię Czerwoną trwał jeszcze przez dłuższy czas.

Kolejnym zagadnieniem wywołującym konflikty między Polakami a Sowiecami była akcja żniwna w lecie 1945 r. Oddziały Armii Czerwonej zbierały plon dla własnych potrzeb i bardzo często zabraniały Polakom dostępu do pól. Wszystkie te zjawiska sprawiały, że autorytet władz polskich był mocno nadszarpnięty nawet wśród samych Polaków. W raporcie z powiatu Morąg z czerwca 1945 r. autor, wymieniając te problemy, pisał: „Trzeba stwierdzić, że wskutek powyższych trudności nasz Starosta nie ma uznania u miejscowych Polaków. Konkluzja: Przysłać jak najwięcej osadników z jednoczesnym zapewnieniem im bezpieczeństwa przez zwiększenie liczby selekcionowanych milicjantów lub przydział oddziałów W.P.”²¹ Obecność polskich osadników była także ważna ze względu na demonstrowanie wojsku radzieckiemu polskości regionu. Inaczej mianowicie niż dla rządu w Moskwie dla zwykłych żołnierzy przynależność tego terenu do Polski jeszcze nie była taka oczywista. Sprawozdanie z delegacji do Okręgu Mazurskiego opisuje ten fenomen: „Razi posługiwanie się przez ludność a nawet czynniki urzędowe niemieckimi nazwami miast oraz pozostawienie w Olsztynie nawet nazw ulic w języku niemieckim oraz szyldów niemieckich, wobec czego miasto utrzymuje nadal polor miasta niemieckiego co m.in. może stanowić jeden z powodów do rozpowszechnionego wśród wojska radzieckiego poglądu, że Olsztyn jak i cały Okręg Mazurski stanowi kraj niemiecki”²².

Chyba największym problemem dla młodej polskiej administracji były stosunki między wojskiem radzieckim a niemiecką ludnością cywilną. Jedno

21 AAN, MAP, 2460, k. 92.

22 Ibidem, k. 59.

z pierwszych zestawień liczbowych dotyczących ludności Okręgu Mazurskiego z lipca 1945 r. pokazywało, że mieszkało na tym terenie prawie trzy razy więcej Niemców niż Polaków. Statystyki podawały 145 573 Niemców, 56 213 Polaków i 9527 Mazurów²³. Przewagę liczebną Niemców zaostrzało jeszcze nierównomierne rozmieszczenie ludności. Tak więc prawie połowa Polaków mieszkała w trzech powiatach południowych: Olsztyn, Nidzica, Ostróda. W kilku regionach (głównie na północy) Polacy znajdowali się w zdecydowanej mniejszości w stosunku do Niemców (w powiecie Lidzbark Warmiński np. 157 Polaków przypadało na 14 300 Niemców). Niską liczbę Mazurów tłumaczy z jednej strony fakt, że władze polskie dopiero od pewnego czasu zarejestrowały ludność miejscową jako Mazurów. Z drugiej zaś wśród samych Mazurów było bardzo rozpowszechnione poczucie tymczasowości i niepewności co do dalszej sytuacji politycznej tych terenów.

Przy takim stanie demograficznym było jasne, że znajdujące się w Okręgu Mazurskim wojsko radzieckie początkowo miało do czynienia raczej z ludnością niemiecką. Była już mowa o brutalnym postępowaniu oddziałów Armii Czerwonej wobec osób cywilnych tuż po wojnie. Jeśli jednak przyjrzymy się źródłom administracji polskiej z roku 1945, rzuca się w oczy, że Polacy ciągle uskarżali się na rzekome faworyzowanie Niemców przez Sowietów. „W dwóch powiatach Morąg i Szczytno komendanci wojenni zarządzili rejestrację Polaków. W innej okolicy urzędnicy Starostwa mogą się poruszać tylko w rejonach wyznaczonych przez komendanta miejscowego”²⁴. Takie przypadki nie należały do rzadkości. Jak już wspomniano, komendanci sowieccy współpracowali z niemieckimi funkcjonariuszami lokalnymi nawet w tych powiatach, w których już została zorganizowana administracja polska. Pełnomocnik Rządu na Okręg Mazurski opisał takie zjawiska kooperacji Sowietów z Niemcami przy pominięciu władz polskich dla wielu samorządów lokalnych w swoim sprawozdaniu za lipiec 1945 r.²⁵ Inne raporty polskie donosiły o Niemcach, którzy w czasie wojny uciekli, a potem wrócili do swoich gospodarstw i którym Sowietci pomagali przy przejmowaniu ich własności²⁶. Powodem tej pomocy nie była jednak sympatia dla Niemców, lecz w pierwszym rządzie starania władz sowieckich o podtrzymanie życia ekonomicznego regionu. Dlatego opierali się, przynajmniej na początku, na liczniejszej ludności niemieckiej. W oczach Polaków jednak postępowanie to oznaczało wyraźne przeszkadzanie polskiej akcji osadniczej. Także przy przymusowym rekrutowaniu niemieckiej siły roboczej do prac porządkowych w miastach lub do akcji żniwnej Polacy znajdowali się w konflikcie z Armią Czerwoną. Ta ostatnia mianowicie potrzebowała wielu robotników do swoich majątków. Niemcy, jeśli w ogóle mieli możliwość wyboru, woleli pracować u Sowietów ze względu na lepsze wyżywienie²⁷. Dla urzędów polskich było to bardzo niekorzystne zjawisko: po pierwsze same chciały wykorzystać siłę roboczą Niemców, po drugie Niemcy w majątkach Armii Czerwonej byli wyjęci

23 AAN, MAP, 2457, k. 31.

24 Ibidem, k. 66.

25 Ibidem, k. 72.

26 Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Urząd Pełnomocnika (dalej: UP), 64, k. 98 albo APO, UP 105, k. 92.

27 APO, UP, 71, k. 34 albo APO, Zarząd Miasta Olsztyna (dalej: ZMO), 113, k. 331.

spod kontroli władz polskich, bo dowódcy sowieccy niechętnie udzielali Polakom dostępu do swoich majątków. W ten sposób zatrudniani Niemcy w majątkach Armii Czerwonej nie pojawiali się w statystykach polskich.

W porównaniu do innych regionów Ziemi Odzyskanych obecność Armii Czerwonej w Okręgu Mazurskim trwała stosunkowo krótko. Ze względu na słabe uprzemysłowienie władze sowieckie nie były za bardzo zainteresowane tymi terenami. Nawet jeśli chodziło o majątki ziemskie zajęte przez Armię Czerwoną, ten w dużej mierze rolniczy obszar odgrywał tylko niewielką rolę²⁸. Można powiedzieć, że Polacy mniej więcej od wczesnej jesieni 1945 r. sprawowali władzę w zakresie politycznym, jak i ekonomicznym. Jednakże ten stosunkowo krótki okres podwójnej administracji polsko-sowieckiej miał bardzo ujemny wpływ na dalszy rozwój okręgu. Oddziały sowieckie podważyły autorytet władz polskich wobec nowo przybywających osadników, jak i wobec ludności niemieckiej, odstraszyły ludność rodzimą, traktując ich jako Niemców, przyniosły gospodarce duże straty wywołując zakłady przemysłowe i inwentarz rolniczy. Jeszcze długo po wycofaniu się wojsk radzieckich Polacy odczuwali ujemne skutki ich pobytu. Akcja osadnicza została znacznie zahamowana, bo Armia Czerwona rozbierała duże odcinki sieci kolejowej i transportowała tory, parowozy i wagony, a nawet całe urządzenia stacyjne do ZSRR²⁹. Przez to uniemożliwiła szybkie zasiedlenie Okręgu Mazurskiego — głównie w jego północnej części. Możliwości protestu władz centralnych w Warszawie u przedstawicieli rządu ZSRR były bardzo ograniczone i nie przynosiły zasadniczej zmiany sytuacji³⁰. W sumie można powiedzieć, że obecność Armii Czerwonej wzmocniła poczucie tymczasowości w społeczeństwie, tak charakterystyczne dla Okręgu Mazurskiego, a później dla województwa olsztyńskiego. Trudno dlatego zgodzić się z wypowiedzią Gomułki, że „jedną z przyczyn oparcia rządu w społeczeństwie jest sprawa ziem zachodnich”³¹. Właśnie tam jednak zależność władz polskich od ZSSR była największa, bo Polska dopiero budowała od podstaw struktury polityczne i ekonomiczne. Równocześnie wyżej pokazane zachowanie wojsk radzieckich musiało dyskredytować w oczach wielu Polaków polskich komunistów, którzy byli zależni od ZSRR.

W swojej książce o polityce ZSRR w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec N. Naimark pokazał, że niemieckie kobiety, które najbardziej ucierpiały z powodu brutalnego zachowania żołnierzy Armii Czerwonej, w wyborach komunalnych w 1946 r. bardzo często głosowały na partie niekomunistyczne, bo utożsamiały SED (Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności) z władzami radzieckimi³².

W Polsce wprowadzie referendum w 1946 r. wypadło dla Polskiej Partii Robotniczej (PPR) na Ziemiach Odzyskanych korzystniej niż w innych częściach

28 Zob. M. Golon, *Majątki ziemskie na ziemiach odzyskanych pod radziecką administracją wojskową w latach 1945—1950*, w: *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, wyd. S. Lach, Stupsk 1997, ss. 279—299.

29 APO, UP 150, k. 91.

30 Zob. S. Lach, *Spoleczno-gospodarcze aspekty stacjonowania Armii Czerwonej na ziemiach odzyskanych po II wojnie światowej*, w: *Władze komunistyczne*, 1997, s. 266.

31 Cyt. za: A. Kocharński (wyd.), *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, Warszawa 1992, s. 11.

32 N. Naimark, *The Russians*, 1995, s. 120 i n.

kraju, ale na przykładzie ludności rodzimej Okręgu Mazurskiego widać było, że ludność rodzima, która była traktowana szczególnie źle przez żołnierzy radzieckich, mimo silnej propagandy i presji niechętnie albo w ogóle nie głosowała, jak życzyła tego sobie PPR³³. W każdym bądź razie zachowanie się wojsk „zaprzyjaźnionego” ZSRR na Ziemiach Odzyskanych nie za bardzo nadawało się do powiększenia zachwytu społeczeństwa polskiego nad związanymi z tym państwem polskimi komunistami³⁴. Fakt, że nie tylko referendum w 1946 r., ale też wybory do sejmu na początku 1947 r. przyniosły siłom komunistycznym na terenach nowo przyłączonych do Polski szczególnie wysokie wyniki (abstrahując od tego, że wyniki te i tak były sfalszowane), można tłumaczyć tezą Czesława Osękowskiego, że społeczeństwo znajdowało się tam w trudnych warunkach społecznych i politycznych. Konsolidacja różnych grup mieszkańców była jeszcze bardzo słaba, dlatego manipulacje i presja władz trafiały na mniejszy opór niż gdzie indziej³⁵.

Kolejne wywody mają pokazać, że taka interpretacja znajduje potwierdzenie w przypadku sytuacji panującej w pierwszych latach po wojnie na terenie byłych Prus Wschodnich.

III

Przed polityką polską w Okręgu Mazurskim w 1945 r. stało dużo doniosłych i zawiłych problemów. Pierwszeństwo wśród zadań miały akcja osiedleńcza, wysiedlenie Niemców oraz weryfikacja i (re)polonizacja ludności rodzimej.

Była już mowa o liczebnej przewadze Niemców nad Polakami tuż po wojnie. Z tego powodu polityka władz polskich miała wobec tych ostatnich po przejęciu pełnej władzy administracyjnej w maju 1945 r. dokładnie określony cel. Najpierw w miesiącach letnich chciano wykorzystać siłę roboczą Niemców przy pracach żniwnych. Ludność polska dopiero zaczęła napływać do regionu, dlatego brakowało rąk do pracy. Pomyślna akcja żniwna była bardzo ważna dla zaopatrzenia regionu, bo osadnicy z Polski centralnej i przesiedleńcy z Kresów Wschodnich często nie mieli dużo zapasów na zimę. Oprócz celów ekonomicznych władze polskie miały jeszcze inne plany co do dalszych losów ludności niemieckiej. Chciały, żeby tak szybko jak to było możliwe ludność ta zniknęła z miast, które były od początku centrum polskiej administracji, a przez to często pierwszym celem przybywających polskich osadników. 22 czerwca 1945 r. Pełnomocnik Rządu Jakub Prawin zarządził, aby wysiedlić Niemców z miast do dużych majątków ziemskich, gdzie mieli pracować pod dozorem polskim³⁶.

33 Cz. Osękowski, *Mazury wobec referendum z 30.06.1946*, Borussia, 1996, nr 12, ss. 99 - 102.

34 Władze polskie same zdawały sobie sprawę, że skojarzenie ich z ZSRR (reprezentowanym przez Armię Czerwoną) nie sprzyjało szacunkowi w narodzie. W lutym 1946 r. np. Dowódca 15. Dywizji Piechoty w Olsztynie pisał do Dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego i prosił, żeby skoncentrować obecne jeszcze oddziały Armii Czerwonej w jednym miejscu, zamiast rozlokowywać je po całym terenie. Wyraził nadzieję, że w tym wypadku skończą się narzekania ludności na wszechobecną Armię Czerwoną, zob. Centralne Archiwum Wojskowe (CAW) IV.521.15—35, kk. 110—111.

35 Cz. Osękowski, *Wybory do sejmu 19 stycznia 1947 r. w zachodniej i północnej Polsce*, w: *Władze komunistyczne*, 1997, s. 112.

36 APO, UP, 71, k. 11. Okólnikiem z 19 VII 1945 r. Prawin zabronił płacić Niemcom za ich pracę. Powinni byli otrzymywać tylko artykuły żywnościowe — zob. APO, UP, 1, k. 55.

Tymczasem Niemcy zostali skoncentrowani w miastach w specjalnych dzielnicach, w których z powodu ciasnoty i złych warunków mieszkaniowych panowały choroby³⁷. Prawdopodobnie liczebna przewaga Niemców była powodem, że w tej wczesnej fazie polityka prowadzona wobec nich miała szczególnie dyskryminacyjny charakter. Oprócz prac żniwnych Niemców używano do prac, które były np. pod względem zdrowotnym szczególnie niebezpieczne³⁸.

Charakterystyczny dla sytuacji w 1945 r. w Okręgu Mazurskim był fakt, że traktowanie Niemców było tylko jednym z wielu problemów, postrzeganym w kontekście ogólnym osiedlenia i zagospodarowania terenu. Powszechne rozważania, jak postępować z Niemcami pod względami moralnymi, które można znaleźć w dokumentach urzędów centralnych albo wojskowych, stanowiły dla urzędników niższego szczebla, borykających się z trudnościami aprowizacji albo walką z epidemiami, tylko podrzędną rolę. Pragmatyczny stosunek do Niemców być może był uwarunkowany specyficzną strukturą demograficzną ludności niemieckiej. Ta mianowicie składała się przeważnie z kobiet, dzieci i ludzi starszych³⁹. Mężczyźni byli w wojsku, w obozach jenieckich albo na robotach przymusowych w ZSRR. W źródłach często podkreślano bierność tej grupy, która widocznie jeszcze długo pozostawała pod wrażeniem przegranej wojny i jej skutków. Akcje oporu ze strony Niemców chyba nie grały większej roli. Administracja okręgu prawie w każdym sprawozdaniu dla władz centralnych narzekała na maruderów Armii Czerwonej albo polskich szabrowników, jednak rzadko i zawsze w sposób bliżej nie określony opisywała niemiecką działalność dywersyjną⁴⁰. Mocno sfeminizowana ludność niemiecka nie mogła stanowić podpory i zaplecza dla ewentualnych dywersantów. W sprawozdaniu dla Ministerstwa Administracji Publicznej (MAP) Pełnomocnik Rządu opisał zachowanie Niemców w ten sposób: „Wśród ogółu ludności niemieckiej obserwować się daje w tej chwili nastrój przygnębienia. Czynnych wystąpień ze strony niemców w okresie sprawozdawczym nie zanotowano”⁴¹.

Obecność Niemców na terenach byłych Prus Wschodnich była dla polskich urzędników solą w oku, ale nie ze względu na bezpieczeństwo albo z powodu odwoływania się do ideologii tzw. prastarych ziem polskich. Chyba największy problem stanowiła słaba sytuacja gospodarcza okręgu. Kobiety, dzieci i ludzie starsi nie nadawali się do ożywienia życia gospodarczego, nawet jeśli pracowali za darmo i przymusowo. Zajmowali jednak i tak nieliczne pomieszczenia mieszkalne, często z powodu braku źródeł zarobkowania ubożeli coraz bardziej.

37 APO, Starostwo Powiatowe w Lidzbarku Warmińskim, 62, k. 5.

38 APO, ZMO, 113, k. 222. W tym dokumencie zarząd miasta Olsztyna prosił o przydzielenie 40 Niemców do akcji walki z epidemią tyfusu.

39 Badania S. Żyromskiego dotyczące struktury płci wysiedlonych Niemców pokazały, że ponad dwie trzecie z nich stanowiły kobiety, por. S. Żyromski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa olsztyńskiego poza granice Polski w latach 1945–1950*, KMW, 1969, nr 3, ss. 395–412.

40 Czasem meldunki o podziemiu niemieckim brzmiały tak absurdalnie, że wydaje się, że autorzy chcieli celowo wywołać panikę wśród Polaków, aby zjednać ich przeciw Niemcom. Por. np. meldunek Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Olsztynie z 3 VIII 1945 r. dotyczący okolic Kętrzyna: „W lasach ---- istnieją podziemne lochy i znajduje się około 500-set Niemców pod dowództwem Polki nazwiskiem Sobieska. Podejścia są zaminowane” — CAW, 1580/75/33.

41 APO, UP, 150, k. 92.

Dlatego najpóźniej po zakończeniu akcji zniwnej jesienią 1945 r. konieczność ich wysiedlenia stawała się oczywista. Napływający osadnicy polscy zaostrozali ekonomiczny kryzys regionu. Pełnomocnik Rządu w Olsztynie we wrześniu polecił władzom lokalnym, żeby starały się o „dobrowolny” wyjazd Niemców. Zarządził, że wszyscy Niemcy, którzy nie zgłosili się na wyjazd, powinni być skierowani do obozów pracy⁴². Porównując liczbę Niemców w sierpniu 1945 r. i na początku 1946 r., widać ubytek o mniej więcej 40 000 osób⁴³. Można przypuszczać, że w tej liczbie znajdowali się też ludzie, którzy nie wyjechali, lecz dali się zarejestrować jako Mazurzy albo Warmiacy. Przede wszystkim kobiety z dziećmi, których mężowie byli za granicą, chciały poczekać na dalszy rozwój sytuacji. Ale wielu też zastosowało się do apelu władz, bo warunki bytowe ludności niemieckiej stawały się coraz gorsze. Głodowali i cierpieli na choroby. Ogólnie warunki życia w Okręgu Mazurskim tej pierwszej zimy po wojnie były bardzo trudne, ale Niemcy byli nimi szczególnie dotknięci. Dlatego nic dziwnego, że urzędnicy polscy zażądali szybkiego ich wyjazdu, bo wraz z opuszczeniem terenu przez Niemców wiele problemów rozwiązało się samo przez się. I tak np. starosta reszelski pisał w styczniu 1946 r.: „Epidemia tyfusu brzuszego w jesieni gwałtownie szerząca się, w grudniu osłabła — co tłumaczy się z jednej strony wynikiem przeprowadzonych szczepień ochronnych, z drugiej zaś wyjazdem Niemców”⁴⁴.

Akcja wysiedleńcza centralnie kierowana przez Warszawę zaczęła się w lutym 1946 r. Jednak dla regionów z dużym odsetkiem tzw. ludności autochtonicznej Ministerstwo Ziem Odzyskanych zarządziło w marcu tego roku, że tam władze miały się zabierać do wysiedlenia „rdzennych” Niemców dopiero po zakończeniu weryfikacji autochtonów. Dlatego wysiedlenia zorganizowanymi transportami w województwie olsztyńskim zaczęły się dosyć późno, mianowicie w sierpniu 1946 r. Znamienne dla tego całego zagadnienia na omawianym terenie było to, że wysiedlenie Niemców nierozzerwalnie wiązało się z problematyką ludności rodzimej. W piśmie dotyczącym pierwszego transportu Niemców Wojewoda uzasadniał jego skład następująco: „celem jest wysiedlenie przede wszystkim inteligencji niemieckiej, jak nauczycieli, księży, lekarzy i innych uciążliwych osób, które zwłaszcza w okresie weryfikacji są czynnikiem przeciwdziałającym i niepożądanym”⁴⁵. Tak więc z jednej strony wysiedlenie powinno było być przyspieszone, ponieważ obecność Niemców uważano za hamującą weryfikację, z drugiej zaś strony akurat proces weryfikacji spowodował, że akcja wysiedleńcza w tym województwie właściwie nigdy nie przybrała pożądanego przez władze centralne masowego charakteru, bo zestawienie transportów zawsze musiało uwzględniać możliwość, że przez pomyłkę wysiedlono Mazurów albo Warmiaków, podających się za Niemców albo uważanych przez władze lokalne za takich. Na punktach zbiorczych komisje weryfikacyjne kontrolowały wszystkie transporty w celu zapobieżenia wyjazdowi osób polskiego pochodzenia. Ta działalność często opóźniała odprawę transportów, bo zastępowanie tych

42 APO, UP, 5, k. 193.

43 Statystyka z sierpnia 1945 r. wykazała 142 312 Niemców — AAN, MZO, 1666, k. 109. W styczniu 1946 r. było tylko 99 593 Niemców — zob. AAN, MZO, 524, k. 11.

44 APO, Starostwo Powiatowe Reszelskie w Biskupcu, 63, k. 5.

45 APO, Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Olsztynie (dalej: PUR OL), 48, k. 16.

ludzi „prawdziwymi” Niemcami nie zawsze było od razu możliwe. Wolny odpływ Niemców przede wszystkim w roku 1946⁴⁶ spowodował, że nowi osadnicy polscy jeszcze przez długi czas czuli się niepewni wobec ciągłej obecności byłych gospodarzy tych ziem. Ten stan był jednym z powodów poczucia tymczasowości wśród nowych mieszkańców Prus Wschodnich.

Większość Niemców natomiast chętniej dziś niż jutro chciała opuścić swoje były strony rodzinne. Sytuacja aprowizacyjna stawała się coraz gorsza. Im więcej nowych osadników polskich przybywało do województwa olsztyńskiego, tym więcej Niemców było spychanych na bok i pozbawianych możliwości utrzymania się. Inaczej niż w 1945 r., teraz nie byli potrzebni Polakom do prac polowych, co oznaczało, że już nie istniał przymus pracy, ale jednocześnie nie istniały możliwości zarobkowania albo przynajmniej otrzymania wyżywienia. W 1946 r. coraz częściej starostowie opisywali przykłady głodu i nędzy wśród Niemców, jak i ponawiane przez nich próby o wysiedlenie. Już w połowie września wojewoda skierował list do MZO, w którym ostrzegał: „W związku z napływającymi meldunkami z terenu Województwa — o coraz częstszych wypadkach śmierci wśród ludności niemieckiej, należy przypuszczać, że w okresie zbliżającej się zimy, wypadki te przybiorą charakter masowy”⁴⁷. Trzy tygodnie później jeszcze raz zwrócił się do władz centralnych w Warszawie z prośbą o przyspieszenie wysiedlenia⁴⁸. Jednak trwająca akcja weryfikacyjna, która właściwie powinna była być zakończona już w czerwcu 1946 r., jak i trudności komunikacyjne i organizacyjne (brak pociągów albo środków transportowych przewożących Niemców do punktów zbiorczych) uniemożliwiły wykonanie tego zamierzenia. W zimie 1946/1947 r. władze terenowe musiały zorganizować bezpłatne kuchnie publiczne dla Niemców, którym zagroziła śmierć głodowa. Oni już nie mieli zapasów na zimę, bo spodziewali się wysiedlenia najpóźniej w jesieni 1946 r.⁴⁹ Porównując liczbę Niemców z początku i z końca 1946 r., widać, że zmniejszyła się ona o około 25 000 osób. Biorąc pod uwagę, że oficjalnie w transportach w tym roku wyjechało tylko około 16 500 osób, można przypuszczać, że kilka tysięcy ludzi samorzutnie opuściło teren województwa olsztyńskiego z powodu trudnych warunków życiowych.

W 1947 r. około 42 500 osób zostało wysiedlonych zorganizowanymi transportami. Z punktu widzenia władz polskich problem niemiecki wydawał się być mniej więcej rozwiązany. Według oficjalnej statystyki z 1 stycznia 1948 r. na terenie województwa olsztyńskiego znajdowało się jeszcze 8469 Niemców⁵⁰. Ze źródeł urzędowych wynika, że zniknięcie Niemców nie oznaczało jednak końca problemów narodowościowych dla władz polskich, które koniecznie chciały stworzyć kraj jednolity pod względem narodowości swoich obywateli. Już wspomniano, że cała akcja wysiedleńcza była bardzo mocno związana z prob-

46 S. Żyromski wyliczył przy zestawieniu wszystkich transportów, że w 1946 r. zostały wysiedlone, tylko 16 564 osoby, co stanowiło 23% wszystkich w sposób zorganizowany wysiedlonych Niemców, zob. S. Żyromski, *Procesy migracyjne w województwie olsztyńskim w latach 1945 --1949*, Olsztyn 1971, s. 31. Porównując tę liczbę np. z danymi z Dolnego Śląska, gdzie (przy oczywiście o wiele wyższym stanie wyjściowym) w 1946 r. zostało wysiedlonych ponad milion osób, widać powolny charakter wysiedleń w byłych Prusach Wschodnich.

47 APO, Urząd Wojewódzki (dalej: UW), 268, k. 505.

48 APO, UW, 273, k. 538.

49 APO, UW, 248, k. 307.

50 APO, UW, 1340, k. 14.

lemem ludności rodzimej. Ten fenomen był coraz lepiej widoczny w procesie nieudanej weryfikacji ludności rodzimej. Zmniejszenie liczby Niemców w 1947 r. był wynikiem nie tylko wysiedlenia, ale w niemalym też stopniu skutkiem coraz większej presji weryfikacyjnej wywieranej na ludzi, którzy zdeklarowali się kiedyś jako Mazurzy i Warmiacy albo po prostu przez urzędników byli uważani za mających pochodzenie polskie⁵¹. Od końca tego roku priorytet w sprawach narodowościowych przesunął się z „rdzennych” Niemców na jeszcze nie zweryfikowaną ludność rodzimą. Plastycznym przykładem tego jest np. sprawozdanie wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego z września 1947 r. Dokument nosił tytuł „Likwidacja zagadnienia ludności niemieckiej na terenie Województwa Olsztyńskiego”⁵². Faktycznie to pismo jednak zajmowało się prawie wyłącznie ludnością rodzimą, która jeszcze nie poddała się weryfikacji. Urzędnicy polscy chcieli się nareszcie pozbyć zawilego i uciążliwego zagadnienia, jakim była ta grupa stojąca między pożądanymi nowymi obywatelami polskimi a zniechęconymi Niemcami.

Sprawa ludności mazurskiej i warmińskiej na terenie byłych Prus Wschodnich była chyba jednym z największych problemów, jaki stanął przed młodą polską administracją. Podczas całego badanego przez nas okresu zagadnienie to było powodem specjalnych trudności, jakie pojawiły się po przyłączeniu tych terenów do Polski. Można powiedzieć, że akurat ta grupa ludzi, którzy w ocenie władz polskich powinni być dowodem polskości tych ziem, w rzeczywistości przyczyniła się do poczucia tymczasowości i niepewności, które jeszcze wiele lat po wojnie panowały w województwie olsztyńskim. Albo inaczej mówiąc, nie ta grupa lecz stosunki między tą grupą a urzędnikami i osadnikami polskimi przeciwdziałały powstaniu zwartej społeczności. Starosta piski, w którego powiecie mieszkała pokaźna liczba Mazurów, w piśmie do Krajowej Rady Narodowej bardzo wyraziście krytykował te stosunki i ostrzegał przed ich skutkami: „Reasumując powyższe, świadom tego, że Polska tyle ma prawa do tej ziemi, ile na niej żyje słowiański Lud, przyglądać się muszę bezsilnie, że ci sami Mazurzy, o których myśmy w roku 1920 staczali boje na arenie międzynarodowej, kiedy przyszła w końcu do nich Polska, opieki Państwa Polskiego absolutnie nad sobą nie czują, wprost przeciwnie — umundurowany przedstawiciel władzy funkcjonariusz MO, dopuszczający się nadużyć i bandy szabrowników spoza byłej granicy, są w tej chwili prawie jedynymi przedstawicielami polskości, jacy do ludności tej docierają”⁵³. Cytat z grudnia 1945 r. podkreślał fakt, że Warmiacy i Mazurzy stali się ofiarami szeroko rozpowszechnionego na Ziemiach Odzyskanych szabru. Jednak ten w pierwszym rządzie kryminalny problem miał swoje korzenie w ignorancji i braku wiedzy o losach tej ludności przybyłych do województwa olsztyńskiego urzędników i osadników⁵⁴. Oczywiście-

51 Prawdziwy ubytek Niemców w 1947 r. był o około 20 000 osób większy niż liczba faktycznie wysiedlonych. Równocześnie statystyka z grudnia 1947 r. podawała 21 680 „osób wyłączonych z repatriacji do zweryfikowania” — zob. APO, UW, 284, kk. 22–23.

52 APO, UW, 87, kk. 78–80.

53 AAN, KRN, 797, kk. 59–60.

54 Nie chciałabym tutaj włączać się do dyskusji o liczbach i „prawdziwej” przynależności narodowej Warmiaków i Mazurów. Chodzi mi raczej o postrzeganie tych ludzi przez politykę i ludność polską. W niemałym mierze to postrzeganie miało wpływ na samookreślenie się ludności rodzimej.

cie wspomniane już traktowanie ludności rodzimej przez Armię Czerwoną miało fatalny wpływ na jej stosunek do przyszłego państwa polskiego. Mimo to jednak nie mały odsetek tych ludzi chciał zostać na tych terenach, nie tak bardzo dlatego, że czuli się Polakami, ale dlatego, że odczuwali mniej albo bardziej wyraźną tożsamość regionalną, która już za czasów państwa niemieckiego odróżniała ich — czujących się raczej Warmiakami albo Mazurami niż Niemcami — od innych obywateli Rzeszy.

Pełnomocnik Rządu już w kwietniu 1945 r. zarządził rejestrowanie ludności rodzimej. Rejestrowani otrzymali tymczasowe zaświadczenie o polskim pochodzeniu. Dopiero rok później, w kwietniu 1946 r., status tej ludności został uregulowany przez MZO w sposób ogólnie wiążący. Weryfikacja, tzn. przyznanie polskiej przynależności narodowej, powinna była nastąpić po złożeniu wniosku i udowodnieniu polskiego pochodzenia przez odnośną osobę przed specjalnie powołaną komisją weryfikacyjną. Do tej procedury należało też podpisanie deklaracji wierności państwu i narodowi polskiemu przez petenta⁵⁵. Długi okres między pierwszą tymczasową regulacją na szczeblu lokalnym a ostatecznym rozwiązaniem przez władze centralne miał bardzo ujemny wpływ na warunki bytowe i samopoczucie ludności rodzimej. Warmiacy i Mazurzy nawet jeżeli jak najbardziej chcieli zostać w nowej Polsce, byli w tym okresie *de iure* obywatelami drugiej klasy. Co gorsza — *de facto* byli traktowani przez Polaków (i nie tylko przez osadników, ale też przez wielu urzędników) jako Niemcy. W sprawozdaniu z inspekcji wydziału osadnictwa Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w województwie olsztyńskim z lipca 1946 r. pisano, że wielu Mazurów oddało swoje tymczasowe zaświadczenia przed ostateczną weryfikacją, bo zostali obrabowani i zgwałceni przez przybyszów z sąsiednich powiatów ziem dawnych. Ponadto zachowanie wójtów i funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej wobec nich było niewłaściwe. Najbardziej negatywnie sprawozdanie oceniło wydarzenie w pewnej wiosce, gdzie dziewczyna mazurska została zamordowana. W wyniku tego tamtejsza już zweryfikowana ludność opuściła wieś i zgłosiła się na wyjazd do Niemiec⁵⁶. W porównaniu z innymi regionami weryfikacja na Warmii i Mazurach przebiegała bardzo niezadowolająco. W końcu października 1946 r. we wszystkich innych województwach pozostało jeszcze 30 000 osób do weryfikacji, podczas gdy w samym województwie olsztyńskim było 45 000 osób nie zweryfikowanych⁵⁷.

Ważnym czynnikiem, który przyczynił się do poczucia obcości między ludnością polską a rodzimą było ewangelickie wyznanie Mazurów. Katolicy osadnicy polscy widzieli w tym dowód niemieckości tych ludzi. Kler katolicki często podzielał tę postawę i odebrał w niektórych powiatach bardzo licznej ludności rodzimej prawie wszystkie obiekty kościelne⁵⁸. A. Sakson opisał tę złą działalność kleru i zarazem zaskoczenie Mazurów, którzy nie rozumieli, dlaczego katolicy nie chcieli użytkować wspólnie istniejących budynków kościel-

55 Na temat postępowania weryfikacyjnego zob. L. Belzyt, *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945-1960*, wyd. 2, Toruń 1998. Najważniejsze źródła — T. Baryła, *Warmiacy i Mazurzy w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945*, Olsztyn 1994.

56 AAN, Państwowy Urząd Repatriacyjny, II/39, kk. 67--68.

57 AAN, MZO, 497, k. 26.

58 AAN, MZO, 81, kk. 5--9; AAN, MAP, 944, k. 31.

nych⁵⁹. Nie można się dlatego zgodzić z oceną R. Kozłowskiego, który bez zastrzeżeń charakteryzuje Kościół katolicki jako faktora integracji społecznej na Ziemiach Odzyskanych⁶⁰. W przypadku województwa olsztyńskiego Kościół przyczynił się raczej do zachowania rozłamu społecznego.

Jak widać, było mnóstwo przyczyn, dla których ludność rodzima nie czuła się swojsko w nowym państwie polskim. Jednak też polskim osadnikom, przybywającym zza Buga albo z Polski centralnej na ziemię nowe trudno było spoznać te tereny jako pewną i bezpieczną ojczyznę. W tej percepcji nie małą rolę odegrała obecność ludności rodzimej w naszym regionie. Język niemiecki, wyznanie ewangelickie, status byłych obywateli Rzeszy Niemieckiej wywoływały u Polaków, nie obeznanych ze specyfiką tego regionu, głęboką nieufność. Obok tych czynników, wpływających przede wszystkim na psychikę nowych osadników, ogromny potencjał konfliktu tkwił w kwestiach własnościowych. I znowu bardzo ujemnie działał tutaj brak centralnych i ogólnie uznanych dyrektyw w pierwszym okresie po wojnie. Nie do końca uzasadniona wydaje się dlatego krytyka ministra ziem odzyskanych W. Gomułki, zarzucając wojewodzie Roblowi bierność w sprawach weryfikacji i w wyjaśnieniu stosunków własnościowych między osadnikami a tzw. autochtonami⁶¹. W obu przypadkach mianowicie władzom centralnym w Warszawie przez dłuższy czas nie udało się wydać ogólnych wytycznych co do tych zagadnień. W sprawie sporów własnościowych dekret z 6 września 1946 r. był pierwszym pismem mającym na celu uregulowanie tego zagadnienia w sposób ostateczny i ogólnie wiążący⁶². Do tej pory z powodu braku ogólnych zasad prawnych stosunki między ludnością rodzimą a napływową zostały już zupełnie rozbite. Nawet gdyby polscy osadnicy byli jak najbardziej pozytywnie nastawieni do Warmiaków i Mazurów i akceptowali ich od początku jako rodaków ten brak spowodowałby powstanie nastroju nieufności między tymi grupami. W sytuacji jednak, w której dla większości osadników Warmiacy i Mazurzy byli po prostu Niemcami, ten stan niepewności prawnej przyczyniał się do tego, że obok poczucia narodowej obcości szerzyła się atmosfera zazdrości, chciwości i nienawiści na tle materialnym.

W tej sytuacji administracja w Olsztynie wydała zarządzenie, regulujące zasady przyznawania nieruchomości. W listopadzie 1945 r. Komitet Osiedleńczy postanowił, że osadnik, który przejął gospodarstwo przed 1 września 1945 r., nawet jeżeli był właściciel otrzymał zaświadczenie o polskim pochodzeniu, nie może być znowu usunięty. To postanowienie było jednak realizowane niekonsekwentnie. Dział Osadnictwa PUR w Olsztynie na początku 1946 r. relacjonował, że często powracający Mazurzy otrzymywali tymczasowe obywatelstwo polskie i jako skutek tego mogli wrócić do swoich gospodarstw⁶³. Takie postępowanie wywołało u osadników rozgoryczenie, umocniło ich poczucie tymczasowości i pogorszyło ich nastawienie do władz, jak i do ludności rodzimej.

59 A. Sakson, *Mazurzy — społeczność pogranicza*, Poznań 1990, ss. 83-92.

60 R. Kozłowski, *Administracja kościelna na Ziemiach Odzyskanych po drugiej wojnie światowej (1945-1972)*, w: *Władze komunistyczne*, 1997, s. 305.

61 AAN, MZO, 67, kk. 75-76. Wojewoda bronił się przed tą krytyką i zarzucał Gomułce niezrozumienie sytuacji na Warmii i Mazurach — tamże, kk. 77-79.

62 DzU RP, 1946, nr 49, poz. 279.

63 AAN, PUR, II/30, kk. 6-7.

Jednak i ta ludność bardzo mocno przeżywała takie poczucie niepewności. W sprawozdaniu Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego z maja 1946 r. pisano: „Wzajemny stosunek ludności miejscowej do napływowej i odwrotnie przeważnie jest niezyczliwy. Przyczyną tego jest kolizja interesów gospodarczych, częste spory majątkowe, a co najważniejsze u wielu przesiedleńców swoiste zapatrywanie na własność prywatną ludności polskiej miejscowej i zdecydowany stosunek do tej ludności — jako ludności niemieckiej. Ludność miejscowa jest ciągle w wyczekiwaniu zmian na lepsze, przy czym zdarzają się, już pojedyncze, wypadki zwracania tymczasowych zaświadczeń i wnoszenie podań na wyjazd za Odrę. Zapytani o przyczyny stwierdzają, że jadą tam by przeczekać obecny okres i powrócić po uspokojeniu się. Podświadomie wyczuwa się u nich tęsknotę do stosunków prawnych za czasów niemieckich”⁶⁴.

Władze wojewódzkie w Olsztynie chciały, żeby jak najwięcej osób należących do ludności rodzimej zostało na tych terenach. Starano się, żeby otrzymały zaświadczenia o polskim pochodzeniu i swoje gospodarstwa lub inne jako odszkodowanie. Na szczeblu lokalnym jednak bardzo często polityka ta była niweczona przez urzędników, którzy byli konfrontowani z roszczeniami nowych osadników. Zdarzało się np., że ludziom, którzy chcieli podpisać zaświadczenie o polskiej przynależności narodowej, odpowiadano, że formularzy w tej sprawie nie ma. W tym czasie osadnik przejmował już gospodarstwo i petent nie miał żadnego dowodu usprawiedliwiającego roszczenia przed urzędem⁶⁵. Często też można znaleźć w sprawozdaniach narzekania, że władze lokalne wysiedliły Mazurów jako Niemców z czystej chciwości, bo chciały dysponować ich własnościami⁶⁶. Zagadnienie dotyczące sporów własnościowych aktualne było w województwie olsztyńskim parę lat po wojnie. Jeszcze pod koniec 1947 r. można było czytać o ekscesach, bójkach, a nawet zabójstwach w wyniku sporów o gospodarstwa. Przypadki, w których osadnicy i Warmiacy albo Mazurzy przez kilka lat walczyli o gospodarstwa na drodze prawnej nie należały do rzadkości⁶⁷.

Podczas gdy w pierwszych latach po wojnie przynajmniej polityka władz wojewódzkich wobec ludności rodzimej starała się integrować ich w nowe społeczeństwo, później polityka ta w coraz mniejszym stopniu uwzględniała specyfikę ich położenia. Coraz mniej przedstawiciele tej ludności miało wpływ na budowanie polityki w tym zakresie. Polski Komitet Narodowościowy, działający przy Urzędzie Wojewódzkim od czerwca 1945 r., w którym zasiadało wielu przedstawicieli tej ludności, w marcu 1947 r. został rozwiązany i stracił na znaczeniu, kiedy został wcielony jako podkomisja do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jeszcze zanim zasady stalinizmu zdecydowały o polityce wobec ludności rodzimej, ludność ta została zepchnięta na margines społeczeństwa.

64 AAN, MZO, 669, kk. 21—22. Opisywanie ludności województwa olsztyńskiego jako wyczekującej ciągle powtarzało się w sprawozdaniach. Odnosiło się to do ludności rodzimej, jak również do napływowej.

65 APO, Starostwo Powiatowe w Lidzbarku Warmińskim, 9, k. 152.

66 Zob. np. list Pełnomocnika Rządu do wszystkich starostów z października 1945 r.: „W związku z akcją wysiedlenia Niemców poszczególne soty i wójtowie, a także inne władze dopuszczają się nadużyć władzy, zabierają i niszczą tymczasowe zaświadczenia o pochodzeniu polskim i wysiedlają Mazurów i Warmiaków bardzo często z chęci osobistego zysku” — APO, ZMO, 111, k. 113.

67 Na temat bójek itp. zob. Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (dalej: CAMSWiA), MZO, 20, k. 26. Kilkuletni spór między osadnikiem z Kresów Wschodnich a Mazurem, który doszedł aż do prezydenta KRN, można śledzić w AAN, PUR, XI/152, kk. 104—124.

Kiedy zaczęła się akcja przymusowej weryfikacji, większość ludzi, którzy może kiedyś widzieli dla siebie miejsce w nowej Polsce, było rozczarowanych tamtejszymi stosunkami i swoim traktowaniem. Brutalność tzw. dużej weryfikacji na początku 1949 r. była tylko końcowym aktem całego szeregu wydarzeń odpychających tych ludzi od państwa polskiego. Przede wszystkim wspomniane już traktowanie Warmiaków i Mazurów na szczeblu lokalnym przez niższych urzędników i osadników spowodowało ich wyobcowanie z państwa polskiego. Dlatego ocena A. Saksona, że w latach 1947 i 1948 stosunki między ludnością rodzimą a osadnikami polepszyły się znacznie i dopiero przez nową politykę stalinizmu zostały zniszczone, jest wątpliwa⁶⁸. Już podczas wojny przedstawiciele rządu w Londynie ostrzegali przed „klasycznym sposobem centralno-warszawskim”, kiedy chodziło o zintegrowanie Prus Wschodnich z Polską⁶⁹. Ale to było tylko jedno z groźących niebezpieczeństw w tym zakresie. Innym, nie mniej niepomysłnym dla zrastania się nowego społeczeństwa, był fakt, że całe społeczeństwo polskie było zupełnie nieprzygotowane i bez wiedzy na temat ludności rodzimej na ziemiach nowych, kiedy spotkało się z tym zjawiskiem.

Jeśli chodzi o tak charakterystyczne dla województwa olsztyńskiego poczucie tymczasowości, trzeba powiedzieć, że akurat akcja przymusowej weryfikacji, która w końcu miała położyć kres fenomenowi grupy zakłócającej jedność społeczeństwa, spowodowała paradoksalnie wzmocnienie tego poczucia. Podczas gdy najpóźniej w 1947 r. władze lokalne zrozumiały, że nie miało sensu powstrzymywanie na siłę ludzi, którzy może kiedyś byli polskiego pochodzenia, ale nie posiadali już „żadnych cech polskości”⁷⁰, to zupełnie inną politykę realizował od końca 1948 r. urzędujący w Olsztynie nowy wojewoda Mieczysław Moczar. Dla niego weryfikowanie jak największej liczby ludzi miało absolutny priorytet w sensie politycznym. Obojętny był wobec faktu, że skutki tego działania właśnie przeszkodziły powstawaniu jednolitego i skonsolidowanego społeczeństwa. W lutym 1949 r. pisał: „W związku z akcją weryfikacyjną została wstrzymana wszelka akcja repatriacyjna Niemców oraz puszczona w teren pogłoska, że repatriacji już w ogóle nie będzie. Wyznaczony na styczeń transport, przez Głównego Delegata do spraw Repatriacji w Łodzi, został przez tutejszy Urząd odwołany, o czym Delegata powiadomiono”⁷¹. Polacy byli zdeorientowani. Z jednej strony ciągle jeszcze akcja wysiedlenia Niemców nie skończyła się, z drugiej zaś przymus weryfikacji działał negatywnie na poczucie ludności rodzimej, bo rozumiała, że wolnego wyboru co do przynależności narodowej już nie ma. I tak ludzie, którzy ciągle nie zdecydowali się na wyjazd do Niemiec, bo czekali np. na powrót swoich krewnych do Polski, teraz chcieli opuścić kraj. Coraz bardziej świadomi, że tego im nie wolno, byli szczególnie podatni na pogłoski, które, jak np. mowa o ewentualnej trzeciej wojnie światowej,

68 A. Sakson, *Polityka władz wobec ludności rodzimej Warmii i Mazur w okresie stalinizmu (1949–1955)*, Przegląd Zachodni, 1990, nr 2, s. 21. Tam autor pisze, że „w latach 1947–1948 na znacznych obszarach Warmii i Mazur następował powolny proces włączania się części ludności rodzimej do życia społecznego”. Powód rozbratu między ludnością rodzimą a napływową widzi przeważnie w chybionej polityce stalinizmu, mniej w wydarzeniach w pierwszych latach po wojnie.

69 M. Dymarski, *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939–1945*, Wrocław 1997, s. 181.

70 CAMSWiA, MZO, 57, k. 46.

71 AAN, MAP, 105, k. 3.

wskazywały na możliwość zmiany granic. Przez to natomiast osadnicy polscy czuli się zagrożeni, bo obawiali się ponownej utraty swojej własności. Jak widać, problem „autochtonów” (jak nazywano ludność rodzimą w oficjalnym języku tego czasu) przez całe pięćdziesiąt lat po wojnie udaremniał nowemu polskiemu społeczeństwu w województwie olsztyńskim poczucie stabilizacji.

IV

Ale nie tylko sprawy narodowościowe, jakie wywoływała obecność ludności niemieckiej oraz warmińskiej i mazurskiej, przyczyniła się do złożoności problemów nowego społeczeństwa w województwie olsztyńskim. Proces zasiedlenia tych terenów przez ludność polską okazał się również zagadnieniem trudnym. Przy tym ważne jest odróżnienie „dzikiego” od skierowanego osadnictwa. To pierwsze jest szczególnie charakterystyczne dla terenów byłych Prus Wschodnich po zakończeniu działań wojennych. W tej sprawie trzeba brać pod uwagę bardzo trudne położenie materialne powiatów na południe od byłej granicy polsko-niemieckiej. Obszary te ogromnie ucierpiały najpierw na skutek okupacji niemieckiej, a potem działań wojennych. Mianowicie po szybkim uderzeniu Armii Czerwonej w pierwszej połowie 1944 r. w kierunku Wisły, front zatrzymywał się od lipca 1944 r. do stycznia 1945 r. na linii rzek Wisła—Bug—Narew. Północne powiaty województwa warszawskiego zostały zupełnie zniszczone. W województwie tym jednak prawie wszystkie pieniądze na odbudowę przeznaczono dla stolicy. Dlatego w styczniu 1946 r. Komitet Pomocy Zniszczonym Północnym Powiatom Województwa Warszawskiego przedłożył Krajowej Radzie Narodowej memoriał w sprawie pomocy dla tych terenów⁷². Ze źródeł wynika, że akurat z tych powiatów rekrutowało się wielu „dzikich osadników”, którzy przybyli na teren województwa olsztyńskiego poza przesiedleniami zorganizowanymi przez PUR. Szkody, jakie wyrządziło dzikie osadnictwo były ogromne. Bardzo często bowiem osadnicy z tej dawnej części Polski nie osiedlali się na stałe na Warmii i Mazurach, lecz jechali tylko po — w swoim mniemaniu — sprawiedliwą rekompensatę za krzywdy wyrządzone im przez Niemców. Przy tym uważali Warmiaków i Mazurów za Niemców. Jak wynika ze źródeł, szkody materialne, jak i ideowe dla państwa polskiego były duże. Szczególnie bulwersujące było to, że wywożący mienie z tych terenów często współpracowali z nowymi urzędnikami lokalnymi, którzy wywodzili się z tych samych okolic ziem dawnych⁷³.

Zarządzenia wojewody olsztyńskiego co do osiedlania ludzi z tych terenów w północnych powiatach województwa (daleko od byłej granicy) albo co do wysiedlania Niemców dopiero po przybyciu nowych i stałych osadników polskich mało pomogły⁷⁴. Także ostra krytyka w liście wojewody warszawskiego do starostów w Makowie, Przasnyszu i Ostrołęce nie mogła położyć kresu tej pladze⁷⁵. Wypadki, jakie opisano w sprawozdaniu z powiatu mławskiego, nie

72 AAN, KRN, 808. Memoriał opisywał powiaty Maków, Pułtusk, Przasnysz i Ostrołękę jako zupełnie pustkę. Zdjęcia w tejteczce ukazują zupełnie zniszczone wsie.

73 AAN, MZO, 60, k. 168 albo MZO, 183, k. 4.

74 AAN, MAP, 2457, k. 198 albo k. 212; MAP, 172, k. 70.

75 CAMSWiA, MAP, 271, k. 8.

należały do rzadkości: „— jeżeli dany osadnik osiedli się na Ziemiach Odzyskanych, to jednak nie rezygnuje z majątku, który pozostawił na ziemiach starych. Na majątku pozostawionym zostawia część członków rodziny, sam zaś przyjeżdża na obrany majątek i gospodarzy na dwóch gospodarstwach. Dlaczego? Dlatego że się nie wierzy w stałość obecnych stosunków na Ziemiach Odzyskanych. Uważa to za okres przejściowy, za coś chwilowego i rozumuje, że on tu nie będzie stale, że kiedyś musi wrócić na swoją ojcowiznę. Tu pracuje o tyle o ile. Przeważnie jeździ do Kraju pod pozorem różnych przyczyn, wywożąc przy tym rozmaite rzeczy, gdzie z jednej strony bogacąc się, niszczy przy tym i dewastuje gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych. Nie tyczy się to repatriantów ze Wschodu, którzy chętnie pracują w celu zagospodarowania swych majątków, bo nie mają gdzie wywozić”⁷⁶.

Jak wynika z tego sprawozdania, chęć wzbogacenia się i nienawiść do rzekomej ludności niemieckiej nie były jednak jedynym powodem takiego a nie innego zachowania osadników z ziem dawnych. Bardzo negatywnie działały też nie uregulowane stosunki własnościowe na terenie Ziemi Odzyskanych. Osadnicy najpierw otrzymali tylko prawo użytkowania przekazanego im przez państwo mienia. Dopiero w sierpniu 1946 r. MZO wydało pierwsze zarządzenie dotyczące uregulowania prawa własności. Cały ten skomplikowany proces od podania złożonego przez osadników aż do przenoszenia praw własnościowych trwał jednak bardzo długo. Pod koniec 1948 r. dopiero 18% wszystkich wnioskodawców otrzymało zaświadczenie o wpisaniu do ksiąg hipotecznych. Nowa polityka rządu polskiego w sprawie ustroju rolniczego od drugiej połowy 1948 r. zatrzymała ten proces i przedłużyła poczucie niepewności prawnej na czas nieokreślony⁷⁷. Jeszcze na początku lat pięćdziesiątych zdarzały się przypadki, kiedy osadnicy opuszczali swoje gospodarstwa w województwie olsztyńskim i wracali do Polski centralnej⁷⁸. Jak już wspomniano w sprawozdaniu z powiatu mrągowskiego, osadnicy z Kresów Wschodnich takiej możliwości opuszczenia swoich nowych gospodarstw nie mieli. Ci ludzie musieli akceptować nowe miejsce zamieszkania, czy chcieli, czy nie. Mimo braku wyboru przez długi czas nie zgadzali się z nową rzeczywistością. Wśród nich też można zauważyć poczucie tymczasowości i niepewności co do przyszłości⁷⁹. Można powiedzieć, że znajdowali się oni w jeszcze trudniejszym położeniu niż osadnicy z Polski centralnej. Doświadczenia z władzami sowieckimi w byłych stronach rodzinnych podczas wojny wszczepiły im głęboką nieufność wobec państwa i polityki radzieckiej. To negatywne poczucie bardzo często było potwierdzane przez zachowanie Armii Czerwonej na miejscu. Utrudniała ona osiedlanie się Polaków

76 AAN, MZO, 669, kk. 78--79.

77 S. Lach, *Przekształcenia ustrojowo-gospodarcze w rolnictwie ziem zachodnich i północnych w latach 1945 -1949 (Studium historyczne)*, Słupsk 1993, s. 51 i n. Oceniając proces nadawania praw własności autor pisze, „że regulowanie stosunków własnościowych trwało zbyt długo, a popełnione w trakcie realizacji uwłaszczeń błędy niekorzystnie wpływały na przebieg procesu osiedleńczego i rolniczego zagospodarowania ziem zachodnich i północnych --- tamże, s. 68.

78 AAN, KC PZPR, 237/VII/ 230, k. 10.

79 A. Sakson, *Problemy adaptacji i stabilizacji społecznej ludności z kresów wschodnich II Rzeczypospolitej na Warmii i Mazurach po 1945 roku*, Przegląd Zachodni, 1997, nr 3, s. 96. Tam Sakson opisał nastrój wśród ludności z Kresów w następujący sposób: „Pocieszano się myślą, że najdalej za kilka lat upadnie istniejący pojażański porządek rzeczy, który umożliwi im powrót do swoich prawdziwych domów, pozostawionych na wschodzie”.

ze wschodu, odbierała im i tak skromne mienie, zobowiązała ich do pracy w swoich majątkach, a czasem dochodziło nawet do tego, że strzelono na nich⁸⁰. Niechęć do władz radzieckich sprawiła, że urzędnicy polscy traktowali ich jak podejrzany element, który trudno dawał się integrować w nowe społeczeństwo. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Braniewie relacjonował w styczniu 1946 r., że ok. 90% Polaków z Kresów Wschodnich było negatywnie nastawionych wobec Związku Radzieckiego i dlatego nie nadawali się do pracy w tym urzędzie⁸¹. W ogóle Polacy ze wschodu zachowywali dużą rezerwę wobec nowej Polski, co pokazuje np. ocena wydziału osiedleńczego w Olsztynie z maja 1946 r.: „Ludność wiejska rekrutuje się przeważnie z repatriantów [tj. Polaków ze wschodu — C. K.] nie związanych zupełnie z działalnością partii politycznych i nastawiona b. sceptycznie do wszelkich programów politycznych. Obawa przed kolchozami jest mimo wszystkich zapewnień władz bardzo wielka. Prości ludzie — kierują się uprzedzeniami wynikającymi z konieczności przeniesienia się”⁸².

Oprócz tych resentymentów na tle politycznym albo ideologicznym niezmiernie ciężka sytuacja materialna województwa olsztyńskiego utrudniała zadomowienie się tym ludziom na nowym terenie. Wielu z nich nie chciało zostać w gospodarczo zacofanym regionie i próbowało jechać dalej na zachód, do Szczecina albo Poznania. Ci, którzy zostali, borykali się z urzędnikami PUR-u albo urzędów ziemskich, którzy nie chcieli akceptować zaświadczeń o mieniu pozostawionym na wschodzie⁸³. Ze źródeł otrzymujemy obraz, że ci ludzie jeszcze przez dłuższy czas czuli się obco w swojej nowej ojczyźnie. Nic więc dziwnego, że próbowali zachować swoją tożsamość poprzez organizowanie się we własnych zrzeszeniach. Ale już w marcu 1946 r. Główny Delegat do spraw Repatriacji W. Wolski zarządził rozwiązanie takich „związków repatriantów”. Zabronił powiatowym oddziałom PUR-u współpracy z tymi organizacjami, twierdząc, że istniało dosyć instytucji społecznych, które zajmowały się problemami „repatriantów”⁸⁴. Władze polskie chciały jednolitego społeczeństwa — nie tylko pod względem narodowościowym — bez odgraniczających się grup. Ale tworzenie takiego społeczeństwa na siłę nie udało się. Jeszcze pod koniec lat czterdziestych można czytać o wrogim nastawieniu Polaków ze wschodu do Polski Ludowej i o odsuwaniu się od reszty społeczeństwa. Przynajmniej w tej postawie nie odróżniali się oni od ludności rodzimej, znajdującej się pod presją weryfikacyjną, albo od Ukraińców z akcji „W”, przybywających w 1947 r. na Warmię i Mazury⁸⁵.

Podsumowując można powiedzieć, że zrastanie się nowego społeczeństwa w województwie olsztyńskim przebiegało w bardzo trudnych warunkach. Akurat na tych terenach dążenie nowych władz polskich do zbudowania kraju

80 AAN, PUR, XIII/25, k. 4 albo AAN, MAP, 2460, k. 83 f.

81 CAW, IV.521.15—35, k. 72.

82 AAN, MZO, 669, kk. 22—23.

83 AAN, MZO, 669, k. 5 albo AAN, PUR, XIII/55, k. 75.

84 APO, PUR OL, 29, k. 28.

85 Z kwartalnych sprawozdań wojewody olsztyńskiego z roku 1948 wynika, że u „autochtonów”, Ukraińców z Akcji „W” jak i u „repatriantów” można było zauważyć negatywne nastawienia wobec państwa — zob. AAN, MZO, 188, k. 2 i k. 139.

„na zasadach narodowych, nie narodowościowych”⁸⁶ natrafiało na duże trudności. Jak pokazano, nie wystarczyło wysiedlić Niemców, aby osiągnąć ten cel. Z drugiej strony również budowa nowego systemu społecznego i ekonomicznego borykała się z trudnymi warunkami wyjściowymi, jak i z niechęcią różnych grup społeczeństwa do tego nowego systemu. W pierwszych latach po wojnie już ze względów czysto materialnych stabilizacja społeczeństwa nie była możliwa. Później wraz z rozwijającym się stalinizmem na ludność wywierały wpływ nie tylko ciężkie warunki bytowe, ale w coraz większej mierze presja polityki władz, które w coraz mniejszym stopniu były w stanie zrozumieć problemy ludności. Właśnie złożoność sytuacji na Warmii i Mazurach, wynikająca z przemieszania różnorodnych grup społeczeństwa, szczególnie źle pasowała do tendencji unifikacyjnych stalinizmu.

Die ersten Nachkriegsjahre in der Wojewodschaft Allenstein. Schwierige Anfänge einer neuen Gesellschaft

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel beschreibt die Etablierung der polnischen Staatlichkeit im polnischen Teil des ehemaligen Ostpreußens. Die Autorin hat dazu Quellen aus dem Archiv Neuer Akten in Warschau und aus dem Staatsarchiv Allenstein ausgewertet. Anhand von Behördenberichten aus der Zentralverwaltung in Warschau sowie von Situationsberichten aus der Wojewodschaft Allenstein werden einige der wichtigsten Aspekte des politischen und gesellschaftlichen Lebens dieser Region in den ersten Nachkriegsjahren untersucht. Ausgangspunkt ist die Eroberung des ehemaligen Ostpreußens durch die Rote Armee und die mehrere Monate dauernde Doppelherrschaft von sowjetischen Militärkommandanturen und polnischen Behörden. Die Anwesenheit der Roten Armee erschwerte die Etablierung der polnischen Verwaltung in jeder Hinsicht, da die Sowjets die politische Macht und vor allem die ökonomischen Ressourcen nur sehr zögernd an die Polen abgaben und sich zudem völlig ignorant gegenüber der komplizierten Nationalitätensituation in dieser Region zeigten. Die polnischen Verwaltungsstellen sahen sich 1945 und in den Folgejahren einer Vielzahl schwieriger Aufgaben gegenüber. Zum einen mußten sie versuchen die deutsche Bevölkerung so schnell wie möglich auszusiedeln, zum anderen galt es jedoch, möglichst viele einheimische Ermländer und Masuren zu polnischen Staatsbürgern zu machen. Gleichzeitig sollten die unterschiedlichen Gruppen, aus denen sich die polnische Nachkriegsgesellschaft in der Wojewodschaft Allenstein zusammensetzte zu einer homogenen Gesellschaft geformt werden. Dies wurde durch die schwierige materielle Situation der Region ebenso erschwert wie durch die unterschiedlichen Herkunftsorte der einzelnen Ansiedler. Umsiedler aus Zentralpolen, Vertriebene aus Ostpolen und ortsansässige Ermländer und Masuren gerieten nicht nur aufgrund der knappen Ressourcen in Konflikt, sondern auch wegen ihrer unterschiedlichen Herkunft, die sie nur langsam zu einer integrierten Gesellschaft werden ließ. Die stalinistische Politik gegen Ende der vierziger Jahre, die ökonomische und nationalitätspolitische Probleme vor allem durch repressive Maßnahmen beseitigen wollte, trug wenig zu einer Integration bei und ließ die innergesellschaftlichen Konflikte nur noch stärker hervortreten.

⁸⁶ Wypowiedź W. Gomułki na plenum KC PPR w maju 1945 r. — zob. A. Kochański (wyd.), *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, Warszawa 1992, s. 11.